

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119#####

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

W salach Grand-Kina
TEATR REWJI

„MIRAŻ”

Od dn. 1 do 7 sierpnia r. b.
włącznie

wystawiona będzie rewja, pióra
Edwarda Reja p. t.

„Wszyscy szaleją”

PROGRAM № 1.

Pourquoi Changer!

degra orkiestra.

Chcemy szaleć!

obrazek wokalnno-taneczny Boy i 4 angiłków

JERZY WELIN

piosenki sentymentalne, piosenki pikantne

Nie wolno bić kobiety

Skecz o zmienności poglądów „Zona i Mąż”

W. Poraj-Porecka

pieśni, arje, piosenki rosyjskie

Cnotliwa mamusia

Skecz o wysokim napięciu. Ten „podły” i mamusia

ULICZNICA

Obrazek z życia wielkomięjskiego.

„Ona” nocny stróż — Pan z pieniędzmi

EDWARD REJ

aktualje łódzkie i „szmoncesy”

Duet Kaniewskich

tańce charakterystyczne i rosyjskie

MIZERNIAKI

wokalnno-tragiczna komedja Ona, Moniek i Salek

TOMNAROWIE

duet operetkowy

Niżnij-Nowgorod

szlagier światowych teatrów rewjowych

à la rosyjskie „czastuszki”

Marusia, Wańka, Kolka i Miszka.

Zula Sokołowska

piosenki frywolne, piosenki pikantne

Lubimy twarze uśmiechnięte

final — Zespół.

Udział przyjmują: pp. Poraj-Porecka, Puchiewska, Sokołowska, Lelewicz, Orłowa, Welin, Rej, Romejko, Woroncow, Tomaszewski, duet Kaniewskich i duet Tomnarów.

Ki-rownik art.-lit. Edward Rej.
Orkiestra pod batutą R. Kantor a

Początek przedstawień o 6, 8 i 10, w niedzielę o 4, 6, 8 i 10

Podczas przedstawienia publiczność na salę wpuszczoną nie będzie.

Pierwsze przedstawienie po cenach niższych.

Wszelkie passe-partout prócz urzędowych i prasowych ważne tylko na I-sze przedstawienie.

Zamach na skarbiec drukarni banknotów był jakoby olbrzymią aferą międzynarodową



Lejb Moszek Wolfryd.

„Ilustrowany Kurjer Krakowski” podaje w numerze wczorajszym sensacyjne szczegóły zamachu na skarbiec państwowej drukarni banknotów w Warszawie, które poniżej zamieszczamy:

Zamach na skarbiec państwowej drukarni banknotów w Warszawie, zawierający ponadto znaczną część darów na skarb narodowy w złocie, srebrze i kosztownościach, ma charakter wielkiej afery międzynarodowej, przyczem afera ta jest największą, jaka kiedykolwiek dotychczas w Polsce miała miejsce.

Urząd policji politycznej warszawskiej jest w kontakcie z urzędami odnośnymi w Wiedniu, Pradze i Bukareszcie, otrzymując szereg szczegółów co do działalności głównych opryszków, nie tylko na terenie Polski, ale i na terenie Czechosłowacji, Austrii i Rumunii.

Jeden z opryszków Juszkiewicz w maju r. b. dokonał w Pradze morderstwa oraz zamachu na bank, poczem ułotnił się z tery-

torjum Czechosłowacji i przybył do Warszawy. W Warszawie sprowadzał na wielką skalę zagraniczne maszyny do oczyszczania powietrza w tunelach, przygotowując się w ten sposób do zamachu na skarbiec.

Drugi z opryszków Wolfryd otrzymał zamówienie od poselstwa jednego z państw ościennych na wykradzenie z drukarni banknotów klisz nowych banknotów, ażeby móc banknoty te fabrykować i w ten sposób obniżyć wartość waluty polskiej.

Trzeci z opryszków Wojciechowski znany na terenie międzynarodowym pod pseudonimem „Rys”, skazany był w swoim czasie przez sądy rosyjskie za zamordowanie swoich współliników i zesłany na wyspy Sołowieckie. Dzi-

wnym zbiegiem okoliczności śledztwo w tej sprawie prowadził w Moskwie sędzia śledczy Storzyński, prowadzący je również obecnie.

Banda opryszków została ułokowana w Warszawie, w oddzielnych więzieniach, ażeby udaremnić im komunikowanie się z sobą i w ten sposób możność ucieczki.

Przeniesienia i nominacje

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w związku z zamachem na skarbiec dotychczasowy naczelnik urzędu śledczego, major żandarmerji dr. Popowicz został usunięty z zajmowanego stanowiska i wraca na swe poprzednie stanowisko do żandarmerji.

Również jego zastępca nadkomisarz Szafranski został odwołany z urzędu śledczego i przeniesiony do komendy głównej policji państwowej.

Naczelnikiem urzędu śledczego został mianowany dotychczasowy szef policji politycznej komisarz Suchenek - Suchecki, (którego przenikliwości i energii zawdzięczać należy udaremnienie włamania), zastępcą jego komisarz Gwóźdź.

Odznaczenie p. Siedleckiego i komisarza Suchenka

WARSZAWA, 31 lipca. Naczelnik bezpieczeństwa komisarjatu rządowego p. Siedlecki oraz szef



Wacław Rapaja, typ Pochronia.

policji politycznej komisarz Suchenek - Suchecki zostali przedstawieni za zasługi, położone przy wykryciu zamachu na skarbiec państwowej drukarni banknotów, pierwszy do złotego, drugi do srebrnego krzyża zasługi.

Pał. zaprzecza

WARSZAWA, 31 lipca. (PAT). W dzisiejszym „Ilustrowanym Kurjerze Krakowskim” ukazaną się wiadomość, jakoby w związku ze śledztwem w sprawie podkopu pod skarbiec policja natrafiła na pewne ślady o podkładzie politycznym.

Polska agencja telegraficzna u-poważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, jak również podana w tem piśmie wiadomość o zmianach w związku ze sprawą podkopu na stanowisku kierownika urzędu śledczego w Warszawie.

Prez. Rzplitej w Bydgoszczy i Toruniu entuzjastycznie był witany przez ludność

BYDGOSZCZ, 31 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym Bydgoszcz przybrała wygląd oświetlony z okazji przyjazdu p. prezydenta Rzplitej, który przybył w celu wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza. Wśród ludności zapanował nastrój niezwykle podniosły.

O godz. 10 przed południem 21 wystrzałów armatnich zwiastowało przybycie prezydenta Rzplitej. Wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych na ulicach tłumów udał się prezydent Rzplitej wraz ze swem otoczeniem do fary

Po nabożeństwie przy dźwiękach fanfar i hymnu narodowego oraz spontanicznych okrzyków ludności udał się p. prezydent do muzeum miejskiego, skąd eskorto-

wany przez szwadron XVI pułku ułanów, udał się na plac Kochanowskiego, celem dokonania odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza.

O godz. 16 udał się p. prezydent z małżonką i świtą statkiem do Brdyńca na miejsce regat międzynarodowych. Po wręczeniu nagrody wędrowniej prezydenta Rzplitej, którą zdobyła po raz trzeci z rzędu osada A. Z. S. z Warszawy, prezydent Rzplitej udał się do Brdyńca, gdzie ogłosił służy, a następnie odjechał samochodem do Torunia.

TORUN, 31 lipca. (PAT). Już od godziny 7 wieczorem na placu przed dworcem przy bramie tryumfalnej, zbudowanej na cześć

prezydenta Rzplitej, poczęli się gromadzić przedstawiciele duchowieństwa, magistratu, rady miejskiej, korpusu oficerskiego, organizacji społecznych i t. d. Wzdłuż ulicy Piastowej ustawione zostały szpalery marynarki, wojska oraz oddziałów przysposobienia wojskowego.

O godz. 8 min. 30 nadjechały samochody, wiozące dostojnych gości. Oddziały wojskowe sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy, a baterja artylerji oddała 21 wystrzałów armatnich.

Po powitaniach prezydent wsiadł do powozu i wśród niemilkających okrzyków odjechał do mieszkania prywatnego wojewody Młodzianowskiego, gdzie zamieszkał.

Kobieta-porucznik rozstrzelana przez Sowietów

Bohaterska śmierć zaciętego wroga bolszewizmu

Przed kilkoma dniami rozstrzelano w Kijowie za antykomunistyczną działalność porucznika Zacharenko.

Ponieważ strzyk i kula są codziennymi argumentami bolszewików w walce o utrzymanie władzy, nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego.

Porucznik Zacharczenko podzielił jedynie los setek tysięcy swych braci. Niezwyciężoność faktu leży w tym, że zastrzelony porucznik był kobietą, która nazywała się Elżbieta Iwanowna Szulc i zaliczona na być może do prawdziwych męczenników, poległych w walce o wolność swej ojczyzny.

Nieprzejednany wróg czerwonego terronu, Elżbieta Iwanowna od najmłodszych lat była wojowniczym charakterem; kiedy wybuchła wojna nie chciała wzorem innych stać się siostrą miłosierdzia i opatrzyć rannych w szpitalu, ale marzyła o walce z bronią w ręku.

Rodzice nie chcieli oczywiście na to zezwolić, więc pewnego dnia uciekła z domu.

Przebrawszy się po męsku wstąpiła jako ochotnik do kawalerji i dosłużyła się do stopnia porucznika.

Nikt w pułku nie znał tajemnicy swego kolegi. Dopiero gdy ciężko ranna w Karpatach dostała się do szpitala, wydało się że jest kobietą.

Rekonwalescencja była długa i zanim mogła powrócić do pułku, przyszło zawieszenie broni. Przez dłuższy czas nie było wiadome, co się z Elżbietą dzieje, aż znalazła się w szeregach armji generała Wrangla. Walczyła w południowej Rosji, przedostała się następnie zagranicę.

Miała sposobność zrobienia „wielkiej karyery”. Firmy kinematograficzne ofiarowały jej znaczne sumy. Pewien bogacz amerykański chciał się z nią ożenić, odrzucała wszystkie oferty. Pewnego dnia znów zniknęła. Rodzina jej mieszcząca na emigracji we Wiedniu, daremnie robiła poszukiwania, chcąc się dowiedzieć co się z nią dzieje.

Jasne było, iż podjęła na nowo walkę z bolszewikami, ale gdzie i jak, nie można było stwierdzić.

Przy sposobności zamachów na dygnitarzy sowieckich, wspominało niejednokrotnie jej nazwisko, było to jednak głuche wieści jedynie.

Wreszcie pisma przyniosły tragiczną i ostatnią wiadomość o Elżbicie. Porucznika Zacharczenko rozstrzelano.

Metody Lenina są już nieaktualne!

Lęk przed nieznanem niebezpieczeństwem rodzi alarmy i terror czczewyczejki

(Specjalna służba korespondencyjna)

Moskwa, w lipcu.
Ostatnie wydarzenia na forum międzynarodowym, oraz wypadki w samej Rosji sprawiły, że komunistów moskiewskich ogarnęła przed niedawnym czasem panika, której wyrazem były akty terroru i stale mnożące się alarmy wojenne.

Sowieci mają dotychczas mało doświadczenia w rządzeniu państwem i dlatego przypuszczają, że stosując terror, najłatwiej zdołają umocnić swe zachwiane pozycje. Nie orientując się należycie w polityce zagranicznej, sądzili obecni władcy Rosji, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglią musi stanowczo doprowadzić do konfliktu zbrojnego.

Przytem jest jednak rzeczą charakterystyczną, że do wojny sowieci nie są przygotowane, a politycy rosyjscy znakomicie sobie uświadamiają, że wojna z państwami Zachodu byłaby dla komunizmu katastrofalna. Dlatego też, ściśle rzecz biorąc, wszystkie te alarmy wojenne, które do dziś dnia nie ustały, były wyrazem żywiłowym ogólnej paniki.

Wyrazem ogólnej paniki, jaka ogarnęła ostatnio sowieckie koła rządowe, były w szczególności deklaracje Woroszyłowa, składane przezeń w rozmaitych miastach Rosji południowej i Ukrainy, podczas jego podróży inspekcyjnej. Podczas gdy Osiński na konferencji gospodarczej w Genewie usiłował dowiedzieć, że pokojowe współżycie, a nawet współpraca Rosji sowieckiej z państwami kapitalistycznymi jest możliwa, pełen temperamentu Woroszyłow przy każdej okazji wyrażał pogląd, że wojna między obu ustrójami jest nieunikniona.

Punktem kulminacyjnym tej niezdrowej atmosfery, jaka po ostatnich wydarzeniach zapanowała w państwie sowieckim, było rozstrzelanie 20 więźniów politycznych przez organy G. P. U. Fakt ten najlepiej świadczy o tem, że ogólna panika przedostała się nawet do gabinetów Politbiura i G. P. U., których zazwyczaj tak trzeźwi kierownicy tym razem str-

cili głowę. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż wyrok śmierci na 20 kontrrewolucjonistów podpisany został pod presją kół politycznych, które widocznie przypominały sobie słowa Lenina o zlikwidowaniu czczewyczejki. Lenin, jak wiadomo, powiedział przy tej okazji: „Likwidujemy komisję tę, która była postrachem naszych wrogów, ponieważ sytuacja do tego stopnia się ustabilizowała, że niczego już bać się nie musimy. Ale, o ile by okoliczności do tego nas zmusiły, będziemy w dalszym ciągu stosować terror, aby rzeknąć naszych wrogów, że nie jesteśmy bezbroni”.

Zdaje się, że słowa powyższe Lenina, które do dziś dnia są, jak gdyby drogowskazem dla komunistów moskiewskich, skłoniły bolszewików do nieodpowiedzialnego czynu w dniu 9 czerwca.

Przywódcy komunistów moskiewskich sądzili wówczas, że zawisło nad nimi jakieś niewidzialne, ale bardzo groźne niebezpieczeństwo, że w szczególności liderzy bolszewików, w pierwszym rzędzie Bucharin, Rykow, Stalin

i Petrowski znaleźli się na liście tych, którzy gwałtem postanowili zgnieść potęgę sowiecką.

Dlatego też na rzekomą zamianę terrorystów kontrrewolucyjnych zgóry odpowiedziano nowymi aktami najstraszliwszego w świecie terronu bolszewickiego.

Ponieważ politycy sowieccy zapomnieli przy tem, iż w 10 roku rewolucji stosunki zupełnie są inne, niż przed dziesięciu laty, przeto powrócił do metod czczewyczejki nieprzemyślany rezultat. Kontrrewolucjonisci rosyjscy nie dali się zastraszyć, a opinia zagraniczna została ostatnimi czynami bolszewików do tego stopnia wzburzona, że sytuacja sowiecków na forum międzynarodowym uległa dalszemu pogorszeniu. Protest światowej opinji publicznej, protest takich ludzi, jak Duhamel, dowiodły całemu światu, że nikt w Europie nie będzie popierał rządu, który wobec swych własnych obywateli tak straszny stosuje terror.

Co jest jednak przy tem wszystkim najciekawsze, to okoliczność, że pomimo ponownego

krwawego terronu, panika w Rosji nie ustała.

Okazuje się, że Anglja sama przeciwko Rosji sowieckiej zbrojnie nie wystąpi, i że wogóle nikt w Europie nie myśli poważnie o wszczynaniu z Z. S. S. R. wojny. Sowiecka opinia publiczna jest wszak w dalszym ciągu „wojenizowana”, a czynniki rządowe nie przestają niepokoić ludność najrozmaitszymi informacjami o niebezpieczeństwie wojny.

Ogólną panikę potęguje w wysokim stopniu dziwna taktyka rządu w stosunku do jego wrogów wewnętrznych, których widzi w każdym, kto w swym stosunku do komunizmu okazuje choć trochę krytycyzmu. Organy G. P. U. z podziwu godną wytrwałością szukają członków najrozmaitszych, po większej części wcale nie istniejących spisków i stale przesładują tych wszystkich obywateli, którzy, zdaniem ich, mogliby utrzymywać stosunki z zagranicą. Strach ma wielkie oczy, a G. P. U., które w swoim czasie tak się zblamowało, nie mogąc odnaleźć przebywającego od kilku miesięcy w samym centrum Rosji monarchysty Szulgina, nie chce oczywiście, by coś podobnego znów się powtórzyło. Dlatego właśnie jesteśmy obecnie świadkami po większej części nie uzasadnionych zupełnie przesładowań osób, które z tych czy innych względów wydają się czeki-
stom podejrzanymi.

Zaznaczyć jednak wypada, że liczne wiadomości o rozruchach w Rosji sowieckiej, do jakich w ostatnich czasach rzekomo dojdzie miało, nie odpowiadają rzeczywistości. W Rosji rozruchów żadnych nie było, już choćby z tego względu, że brak tam jakichkolwiek organizacji przeciwrządowych, które rozruchami takimi mogłyby kierować. Ludność rosyjska zresztą nie ma dziś czasu na czyny polityczne. Dziś każdy wieśniak, każdy robotnik, poświęca się pracy by zapewnić sobie i swej rodzinie jako taką dobrobyt.

C. Eps.

Komunista wice-prezydentem m. Pruszkowa

Przy wczorajszych wyborach wiceprezydenta i 3 ławników m. Pruszkowa, wiceprezydentem wybrany został komunista Stanisław Berent. Nadto ławnikami zostali wybrani komuniści:

Antonii Wysocki i Bronisław Kopp, oraz Józef Kwasiborski z chrześcijańskiej demokracji.

Klub komunistyczny w radzie m. Pruszkowa nosi nazwę „Lewica Robotnicza”.

— ogo —

Tunel pod Dardanelami Automatyczne telefony w Zakopanem

Według doniesień prasy angielskiej i niemieckiej zamierza rząd turecki przystąpić w najbliższym czasie do budowy tunelu, któryby łączył Konstantynopol z Małą Azją. Kapitał potrzebny do zrealizowania tego projektu oraz do przeprowadzenia linii kolei elektrycznej, między obydwojma brzegami ma dać podobno wielkie konsorcjum tureckie, oraz grupa poważnych banków i przemysłowców niemieckich.

Dowiadujemy się, iż Zakopane otrzyma w najbliższym czasie automatyczną centralę telefoniczną według najnowszych wzorów amerykańskich. Poza Krakowem i Poznaniem, Zakopane byłoby trzecią w Polsce miejscowością, w której centralę telefoniczną zastąpiłyby automaty. Automaty w Zakopanem mają być podobne do automatów poznańskich (okrągła tarcza z cyframi od 0 do 9 w obwodzie).

MICHAŁ SOSZCZENKO

Nieważne wypadki życiowe

Poniżej opisany wypadek jest całkiem mało znaczący. Niektórzy ludzie nawet nie rozumieją o co się rozchodzi. Bogacz, w którego kieszeniach dzwiczka srebrne monety, napewno tego nie pojmie. Lecz odczuje to każdy robotnik, który nie zarabia pieniędzy masami. Taką człowieka pojmie to i współczuje z Wasylem Iwanowiczem Rastopyrkinem. Wasyl Iwanowicz kupił sobie bilet do teatru.

Pewnego dnia Wasia Rastopyrkin udał się osobiście do teatru i kupił sobie bilet w 16 rzędzie, za jednego rubla. Długo, długo marzył dobry Wasia o spędzeniu jednego wieczoru na kulturalnej uczcie. Pod wpływem tych marzeń, zdecydował się wydać całego rubla. Jednak w momencie, gdy kasjer wrzucił tego rubla do szuflady, Wasia obliźnął się nieznanie.

Na to przedstawienie Wasia czynił bardzo poważne przygotowania. Ogolił się, uczesał i nawet zawiązał na szyi krawat.

Och, Wasylu Iwanowiczu! Czy twoje dobre serce ma pojęcie o kawałach, które człowiekowi robi życie? Czy ty sobie wyobrażasz

nicość życia? Czy twoja stalowa dłoń nie drżała przy zawiązywaniu krawatu?

W dniu przedstawienia Wasyl Iwanowicz udał się w doskonałym nastroju do teatru.

— Istnieją ludzie, — myślał on — niech ich diabli wezmą, którzy chodzą do knajpy, lub po pijanemu biją się ze sobą... A tu wchodziśz spokojnie do teatru, z biletem do teatru, z biletem w ręku... Jest tutaj miło, ciepło, elegancko, czysto, inteligentnie... I wszystko kosztuje tylko jednego rubla.

Wasia przybył do teatru o 20 minut zawcześniej.

— Dopóki — myślał — zdemję wierzchnie okrycie i poprawię sobie krawat, zaczniesz akurat przedstawienie.

Nasz miły towarzysz Wasia zaczął zdejmować palto, gdy nagle zauważył na ścianie napis: Garderoba kosztuje 20 kopiejek od osoby.

Serce jego zadrżało.

— Nie mam przy sobie tak wielkiej sumy pieniędzy — pomyślał. — Zapłaciłem za bilet i

więcej nie posiadam. Może uda mi się zebrać ze wszystkich kieszeni jakieś 6 lub 8 kopiejek. Złe będzie, o ile nie będę mógł za te pieniądze załatwić garderoby. Będę musiał chyba wejść na salę w zimowym palcie i w kaloszach i usiąść na czapce...

Rozmyślając, zbliżył się nasz przyjaciel do barjery.

— Przepraszam, — rzekł do woźnego szatni — mam zamało drobnych przy sobie. Weź ile ci daje, bez liczenia.

Lecz, jak na złość, przy garderobie stał człowiek cyniczny, który odrzucał pieniądze.

— Co ty sobie wyobrażasz, — rzekł — dajesz mi sześć kopiejek i za to mam pilnować twej garderoby!

Wybuchła sprzeczka i awantura...

Woźny z szatni krzychał: — Za 6 kopiejek sam sobie pilnuj twych brudnych kaloszy. Odejdź stąd, bo wypadnę z cierpliwości...

Wasyl Iwanowicz rzekł: — Nie krzycz na mnie! Nie obniżaj mego autorytetu ze względu na burżuazję. Weź rzeczy, a jutro dopłać ci resztę.

Woźny z szatni: — Nie strasz mnie burżuazją, bo ja się wcale nie boję. Odsuń się stąd ty arabska gębo!

Jak zwykle w takich wypad-

kach inni woźni w mieszały się też do tej kłótni. Zaczęła się dyskusja na temat: czy wypada wsunąć komuś do ręki 6 kopiejek. Czas naturalnie posuwał się naprzód. Ostatni goście spieszyli na salę. Przedstawienie się zaczęło.

— Ten pasożyt na przyszły raz, niech przyniesie z sobą wieszadło... Może się nawet sam na niem powiesić.

Wasia mało co nie zaczął płakać ze złości.

— Ach, ty stary psie! Czy wiesz, że za takie gadanie mogę ci wyrwać brodę! — Mówiąc to Wasia przywdział z powrotem palto, włożył kalosze i pospieszył w stronę drzwi wejściowych. Chciał wejść na salę, lecz nie wpuszczono go, ponieważ był w palcie i w kaloszach.

— Bracia, — rzekł Wasyl Iwanowicz — drodzy towarzysze, zobaczcie, mam bilet w ręku. Odeńnijcie kupon kontrolny i wpuszczcie mnie do sali.

Nie, woźni się nie zgodzili. Wasia był wściekły. Przedstawienie już się rozpoczęło... Muzyka gra... On ma bilet w ręku i nie może wejść na salę...

Szybko zwinął okrycie w paczkę i podszedł znów do drzwi. Lecz woźny zatrzymał go.

— Może przyniesie pan jeszcze ze sobą materac?

Czas posuwa się naprzód... Muzyka gra, przedstawienie jest w całej pełni. Wasia stracił prawie całą odwagę.

Zwrócił się znów do woźnego z szatni:

— Ach, ty przekupna duszo, — rzekł — utyłeś na wściekłe Neko-mu i dlatego tak się dla niego zabijasz.

O mało co byłiby się na siebie rzucili, lecz pozostali woźni przeszkodziли temu.

Jakis stary i dobroduszny woźny z szatni rzekł do Wasyla: — Jesteś taki zdenerwowany, że chcę ci pomóc. Wezmę twoje rzeczy na przechowanie za darmo, a jutro przyniesiesz mi należność.

Wasyl Iwanowicz pomyślał: — Po co mam teraz oddawać rzeczy do garderoby, gdy drugi akt już się rozpoczął? Teraz i tak nie zrozumie sensu sztuki. Nie jestem przyzwyczajony do oglądania sztuk teatralnych od końca.

I Wasyl zaczął poszukiwać kupca na swój bilet. Z trudem sprzedał go za 10 kopiejek.

Splunął w stronę garderoby i wyszedł.

Kiedy wreszcie nadejdzie ten szczęśliwy czas, gdy wszystko będzie się dostawać zadarmo?...

(Tom Dw.)

Twierdza przeciwgruźlicza w Tuszyńku

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie sanatorium

W dniu wczorajszym odbyło się w Tuszyńku uroczyste otwarcie 1 pawilonu sanatorium łódzkiej kasy chorych dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz państwowych w osobach pp. wicewojewody dr. Lewickiego, starosty Rzewskiego i delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej dr. Wysłoucha, reprezentanci kas chorych zamiejscowych, przedstawiciele związków robotniczych, oraz zaproszeni goście.

O godzinie 2 po południu przed pięknym budynkiem pawilonu, na którego tarasie ustawiono się 120 dzieci przebywających na kuracji, przystąpiono do uroczystego aktu otwarcia.

Powitalne przemówienie wygłosił wiceprezes zarządu kasy p. Kazmierczak, poczem delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej p. dr. Wysłouch dokonał przecięcia wstęgi, wyrażając z polecenia ministra pracy podziękowanie zarządowi kasy łódzkiej za stworzenie tak pożytecznej instytucji, jak sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Kto zna warunki mieszkaniowe większości robotników w Łodzi — mówił p. dr. Wysłouch, kto widział te nory bez światła, wilgotne, ciasne, w których tłoczy się po kilka rodzin, ten zdaje sobie sprawę z tego jak ciężki jest los dziatwy robotniczej, której dzieciństwo upływa bez światła, i powietrza w zatrutych mieszkaniach. Dlatego na uznanie i podziękę zasługuje zarząd, że w pierwszym rzędzie pomyślał o tych ofiarach nieszczęsnych warunków, które też w sanatorium znajdują opiekę i ratunek.

W dalszym ciągu przemówienia podnosił pan dr. Wysłouch dodatnie strony zasady terytorjalności kasy chorych, która pozwala na należyta organizację leczenia. Zasada ta otrzymała sankcję międzynarodowej konferencji pracy. Przemówienie swe zakończył p. delegat wyrażeniem nadziei, iż za przykładem kasy chorych w Łodzi pójdą i inne, zmierzając do coraz lepszego organizowania leczenia rzesz pracujących.

Dyrektor kasy chorych dr. Samborski podziękował obecnym za liczne przybycie na tak doniosłą dla łódzkiej kasy chorych uroczystość, poczem nastąpiło zwiezdanie pawilonu.

Z prawdziwym zadowoleniem oglądali goście śnieżno białe i pięknie udekorowane jadalnie i sy-

pialnie, w których 120 dzieci spędza czas trwania kuracji.

Następnie na bocznym tarasie pawilonu wygłosił referat p. inż. Szuster w dyr. kasy chorych, kreśląc w krótkich słowach właściwości terenowe Tuszyńka oraz zamierzenia kasy co do rozbudowy sanatorium. Prócz gmachu wybudowanego ma stanąć jeszcze 5 innych, z których drugi przeznaczony będzie dla uzdrowieńców - dorosłych.

Projekt rozbudowy obliczony jest na 5 lat.

Koszt budowy 1-go pawilonu wyniósł 100 tysięcy zł.

Naczelnym lekarzem kasy chorych w Łodzi, dr. Tomaszewicz, omawiając znaczenie Tuszyńka, który w zupełności odpowiada celowi leczenia gruźlicy. Nie jest zadaniem naszym — oświadczył dr. Tomaszewicz — walka z gruźlicą, jako plagą społeczną, lecz wyrwanie śmierci tego, co się tylko da. Huczynymi oklaskami podziękowali słuchacze prelegentowi,

poczem udali się do lasu, gdzie oczekiwali ich skromny posiłek.

W trakcie spożywania pierwszy zabrał głos pan wicewojewoda dr. Lewicki, wyrażając podziękowanie zarządowi kasy chorych w Łodzi za dokonanie tak szczytnego dzieła. Kolejno przemawiali: przedstawiciel ogólnopolskiego związku kas chorych pan Krygier z Warszawy, naczelnym lekarzem kasy chorych m. st. Warszawy, dr. Grodecki oraz senator dr. Kopciński, który na uroczystość otwarcia sanatorium specjalnie przybył z Warszawy.

W przerwach pomiędzy przemówieniami, orkiestra odegrała hymn państwowy oraz hymny robotnicze „Marsyljanek”, „Czerwony Sztandar” i in.

Nadmienić należy, iż podczas odgrywania „Czerwonego Sztandaru” przedstawiciele władz państwowych uczcili ten hymn robotniczy przez powstanie z miejsc.

O godz. 7 wiecz. nastąpił powrót gości do Łodzi. (r)

Okropnabrodnia obłąkanej matki Zabija swe dziecko pilnikiem, a sama usiłuje się powiesić

Z Warszawy donoszą: Wczoraj rozegrała się w Warszawie tragedia, mroząca krew w żyłach, tembardziej przejmująca, że smutnej sławy bohaterka zdarzenia była kobieta chora umysłowo.

Na ul. Twardej mieszkało młode małżeństwo, Jan i Jadwiga Kubacki. Z zawodu Kubacki był szoferem. Pobrali się przed dwoma laty. Ona wstępując w związek małżeński, liczyła zaledwie 18 lat.

Minął rok szczęśliwego, spokojnego pożycia, który niczem nie wskazywał na to, że nie długo nad młodym domem Kubackich za wiśnie straszliwy wyrok losu.

Oto po powiciu pierwszego dziecka dziewiętnastoletnia matka zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej.

Lekarze doradzali szpital, stały nadzór, opiekę psychiatrów. Nieszczęśliwa odwieziono do szpitala Jana Bożego.

Minął pewien czas i Kubacka zaczęła pisywać do męża listy, nie zdradzające najmniejszych śladów niernormalności. Donosiła w nich, że już jest zdrową, że niepotrzebnie trzymają ją w szpitalu.

Kubacki zwrócił się do lekarzy którzy oświadczyli, że stan chorej

poprawił się znacznie i że może opuścić celę szpitalną. Kubacka przed miesiącem wróciła do domu.

Wczoraj pod nieobecność męża, który wyjechał, jako szofer, na kilka dni z Warszawy, nieszczęśliwa dostała ataku szału. W przystępie niepoczytalnej furji Kubacka chwyciła ze skrzyni przyrządów szoferskich męży pilnik i zaczęła nim bić jednorocznego synka po głowie i po twarzy. Dziecko pod razami wyzionęło ducha.

Gdy Kubicką przywieziono do 6-go komisariatu policji, atak jej jeszcze nie minął. Uspokoila się dopiero po dłuższej chwili. Gdy powiedziano jej o strasznym czynie, którego dopuściła się w porywie ataku, nieszczęśliwa targnęła się na swoje życie. Porwawszy na sobie suknie, skrzęciła z nich powróciła i usiłowała powiesić się na haku przy oknie.

Policji udało się Kubacką uratować. Oddana będzie pod obserwację lekarską.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio

dziś, w poniedziałek, we wtorek i środę, dn. 1, 2, i 3 h. m. wpłaci w administracji „Głosu Polskiego” (Piofrkowska 106)

prenumeratę za m. sierpień

otrzyma, zwyczajem miesięcznym,

jako bezpłatne premjum

bilet do pierwszorzędnego kina albo cenną i ciekawą książkę

Ta nadzwyczajna oferta

przez administrację pisma nie będzie absolutnie przedłużona.

A więc — tylko dziś, jutro i pojutrze

! Premia w postaci biletów do kin i książek !

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych

„BYKUR CHOLIM” i „KOMITET UZDROWISKA”

podają do wiadomości, że w miesiącu sierpniu 1927 roku odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy **Placu Wolności 10**, na które krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyków zapraszają, a mianowicie:

dnia	1 o godz.	12 i pół po poł.	za b. p.	Rafała Wollmana
"	3	7 i pół rano	"	Miriam Rozen
"	3	12 i pół po poł.	"	Henryka G. Saksa
"	5	7 i pół rano	"	Henryety Wulfson
"	5	7 i pół rano	"	Salo Krotoszyńskiego
"	5	7 i pół rano	"	Litmana Jelina
"	8	12 i pół po poł.	"	Józefa Warszawskiego
"	9	12 i pół po poł.	"	Markusa Kona
"	9	1 po poł.	"	Jakóba Serejskiego
"	10	12 i pół po poł.	"	Artura Toruńczyka
"	10	1 po poł.	"	Józefa Lindenfelda
"	11	7 i pół rano	"	Samuela Goldberga
"	14	7 i pół rano	"	Sary Rebeki Unikowskiej
"	14	12 w poł.	"	Izraela Wolfa Weinberga
"	14	12 i pół po poł.	"	Stefanji Mincowej
"	14	1 po poł.	"	Chaima Dawida Singera
"	16	7 i pół rano	"	Jadwigi Silberstein
"	16	7 i pół rano	"	Henryki Pilichowskiej
"	17	7 i pół rano	"	Tobjasza Arona
"	18	12 i pół po poł.	"	Dawida Rogozińskiego
"	20	10 rano	"	Dreżli Pilicerowej
"	21	12 i pół po poł.	"	Mutty Bronista wy Imas
"	24	7 i pół rano	"	Rozalji Hirsbergowej
"	27	10 rano	"	Złoty Friedenson
"	28	12 i pół po poł.	"	Anny Weyland
"	29	7 i pół rano	"	Rojzy Warchiwker
"	29	7 i pół rano	"	Jerzego Sochaczewskiego
"	30	12 i pół po poł.	"	Adolfa S. Landau

Pod św. obrazem ukrywał się dezertjer

Po roku przebywania w niszy, wyciągnięty został na światło dzienne przez żandarmów

Józef Wawrzyniak urodzony w roku 1900, łódzianin, murarz z zawodu, w roku 1921 powołany został do wojska i przydzielony do 31 pułku strzelców kaniowskich. Po tygodniu już zdezerutował z szeregów. Został jednakże schwytany i stawiony przed sąd wojskowy w Łodzi, który skazał go na 5 lat więzienia.

Po odbyciu kary w roku 1926 został ponownie wcielony do 31 pułk strz. kaniowskich. I oto w krótkim czasie znów zbrzydził mu się pobyt w wojsku, uciekł. Żandarmierja wszczęła energiczne poszukiwania, lecz wszelki ślad po Wawrzyniakn zaginął. I oto dopiero po roku, w dniu onegdajszym 4 dywizja żandarmierji otrzymała poufne zawiadomienie, że poszukiwany Józef Wawrzyniak ukrywa się w mieszkaniu kochanki swej Stanisławy Sobolewskiej przy ul. Kilińskiego. Wczoraj w nocy dwaj żandarmi przybyli do domu przy ul. Kilińskiego 4 i obudziwszy dozorcę wraz z nim udali się do mieszkania Sobolewskiej.

Gdy zapytana o Wawrzyniaka, oświadczyła, iż wogóle takiego nie zna, żandarmi przystąpili do rewizji. Nie znaleźli jednakże Wawrzyniaka.

Mieli jednakże przekonanie niezłomne, iż dezertjer w mieszkaniu Sobolewskiej ukrywa się. Wobec tego wrócili i uchylwszy nad oknem suteryny obserwowali co się w mieszkaniu dzieje. Uwagę

ich zwróciły dziwne ewolucje wykonywane przez wielki obraz święty wiszący nad łóżkiem.

Nie budząc już dozorcę podszedł pod drzwi Sobolewskiej i po otworzeniu ich bagnętami, weszli do wnętrza. Obraz wisiał bez ruchu. Przystąpili do opukiwania ścian i pod obrazem wyczuli próżnię.

Zdjęto go natychmiast i wówczas oczom ich ukazał się otwór półmetrowej szerokości. Żandarmi skierowali do wnętrza światło laterek elektrycznych i ujrzeli głowę ludzką. Była to głowa Wawrzyniaka. Żandarmi polecieli mu wyjść z kryjówki.

W toku dochodzenia Wawrzyniak zeznał, że jako murarz z zawodu wydrążył w ścianie niszę, do której w chwili rewizji chował się, zawieszając otwór św. obrazem. Meldowany nie był, tak że nikt za wyjątkiem Sobolewskiej nie miał pojęcia o pobycie Wawrzyniaka w domu przy ul. Kilińskiego 4.

Zakuty w kajdany powędrował znowu do więzienia.

Nowa ustawa budowlana

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie nastąpi uzgodnienie stanowiska poszczególnych ministerstw w sprawie jednolitej dla całego państwa ustawy budowlanej.

Ustawa ta ukaże się w jesieni rb. w formie rozporządzenia prezydenta Rzplitej.

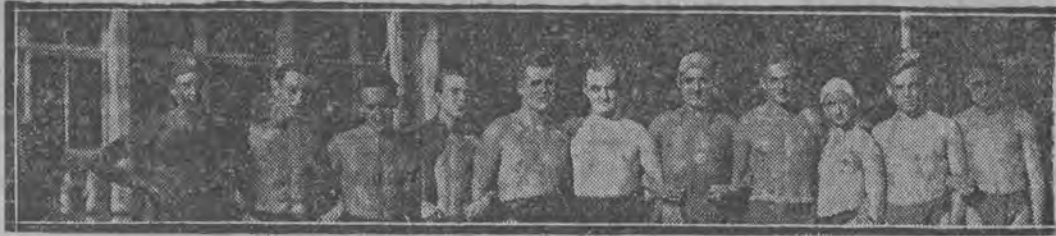
Teatr i muzyka

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Z powodu przypadającego na sierpień urlopu artystów, biorących udział w bieżącym repertuarze, przedstawienia w teatrze miejskim na kilka dni zostaną przerwane, potem pod reżyserją K. Tatarzkiewiczza, ukaże się znakomita lekka komedia Verreull'a „Azais”, która zdobyła sobie w Warszawie w teatrze Małym niebywały sukces. O dniu premiery będą specjalne zawiadomienia.

DENTYSTA kupi spluwaczkę (tumbę) i aparat do wody. Oferty sub. „Dentysta” 5662--1

Dr. Justman

powrócił Zielona Nr. 17.



Grupa zagranicznych zawodników międzynarodowych zawodów pływackich z Rudim, Plovatym i Ottonem Plovatym w środku

Turyści--Legja 2:5 (2:2)

Drużyna mistrza Łodzi gościła wczoraj w Warszawie, gdzie rozegrała zawody rewanżowe z WKS-Legją o mistrzostwo Polski. Zawody te, po raz wtóry zakończyły się przegraną fioletowych, jednak już w mniejszych rozmiarach niż poprzednia klęska.

Na niepowodzenie fioletowych złożyły się: małe boisko, na którym trudno rozwinąć grę, niewytrzymałość fizyczna w drugiej połowie gry, stosunkowo słaba gra Michalskiego w bramce, oraz wspaniała gra środkowej trójki napadu

Ligji, która wszystkie bramki zdobyła ze strzałów oddanych z przed pola karnego. Na konto Michalskiego można zapisać dwie bramki pierwszą i ostatnią.

Turyści wyjechali w tym samym składzie w którym wystąpili przeciw Ruchowi, brak było tylko Lassa. Drużyna gospodarzy wystawiła swój najsilniejszy obecny skład.

Już w pierwszej minucie Turyści przeprowadzają groźny atak uwieczniony strzałem Bałczewskiego, który przechodzi tuż koło słupka. Energiczna akcja fioletowych pozwala snuć marzenia o zwycięstwie. Rzeczywiście w 5 minut z przeboju Waltera, mimo faulu obrońcy pada pierwsza bramka dnia Animusz Łodzian rośnie mają już za sobą jeden punkt. Lecz niedługo sędziom było cieszyć się tem powodzeniem; w 10 min, taktyczny błąd Kulawiaka wyzyskuje lewoskrzydłowy Legji, ślicznie centruje, a Nawrot główką strzela wyrównując bramkę, możliwą zresztą do obrony.

Gra wyrównuje się, lecz Turyści zlekka przeważają w polu. Do skonałe grają skrajni pomocnicy Legji nie dopuszczając do głosu skrzydła fioletowych. W 21 min. Turyści znów uzyskują prowadzenie ze strzału Błaszczyńskiego, który przytomnie potrafił wykorzystać zamieszanie podbramkowe. Legja, która w pierwszym spotkaniu już do przerwy potrafiła zapewnić sobie prowadzenie 5:1 nie może wyjść z podziwu. Łańko—doskonały kierownik ataku wspaniale rozdziela piłki kilka groźnych moment. Wyjaśniają obrońcy fioletowych, bądź bramkarz.

W 30 min. Błaszczyński ostro

strzela, piłka ocierając się o słupek idzie w aut. W 38 min. Marczewski ratuje zdaje się już beznadziejną sytuację, a w kilka minut później jest egzekutorem rzutu wolnego obronionego w ładnym stylu przez Adamowicza

Wreszcie w 43 min. dośrodkowanie lewoskrzydłowego Wypijewskiego chwyta Łańko i z 20 mtr. pewnie strzela w róg. Do przerwy 2:2. Po zmianie stron Legja częściej na froncie. U Turystów zauważyć się daje zmęczenie. Nie do pisuje pomoc, zwłaszcza Hinc i Kulawiak, to też skrzydłowi zielonych raz poraz wyrwywają się zasilając trójkę środkową dobrimi centrami. W 3 min. Łańko chwyta z voley'a centrę Wypijewskiego, i wynik brzmi już 3:2 na korzyść gospodarzy.

W 30 min. Ciszewski otrzymuje piłkę i pędzi na bramkę. Obrońcy zwracają uwagę na pozycję „spalony” i niechęć ratować lecz sędzia jest nieczuły.

Nawrot otrzymując piłkę strzela ostro, Michalski odbija w ostatniej chwili, gdy w tem nadbiegający Kulawiak, mimowoli strzela samobójczą bramką. Wreszcie w 35 min. Ciszewski główką strzela 5 i ostatnią bramkę dla Legji możliwą do obrony. W ostatnich minutach atakują Turyści lecz akcja nie klei się.

W drużynie fioletowych słabym był Michalski, w pomocy najlepszy Wieliszek.

W Legji wybijała się specjalnie trójka napadu oraz Wypijewski na skrzydle.

Sędziował słabo p. Korngold z Krakowa.

W.

Piłka nożna w Kraju

Sromotne porażki drużyn łódzkich

Wczorajsza niedziela przyniosła szereg sensacyjnych wyników piłkarskich, szczególnie dla Łodzi. Obie drużyny tj. ŁKS i Turyści przegrali zawody i to w stosunku równym po 5:2.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Warszawa: Polonia—Jutrzenka 3:2 (1:0). Polonia prowadziła 3:0, jednak w drugiej połowie załama się. Bramki dla Polonii uzyskali: Alaszewski, Krygier i Emchowicz z karnego. Dla Jutrzenki Weinberger i Krumholtz.

Sędziował 1-szą połowę z powodu niestawienia się sędziego p. Krukowskiego z Warszawy, II-gą zaś p. Raettig z Łodzi.

Katowice: IFC — Czarni 2:0 (0:0) Bramki uzyskali: Geisler i Gerlitz. Sędziował p. Piotrkowski z Łodzi.

Lwów: Pogoń—TKS 8:1 (5:1). Bramki zdobyli Kuchar 3, Bac 2, Szabakiewicz, Garbień i Hanke po jednej. Sędzia p. Ziemiański z Krakowa.

Hasmonda: Ruch 2:2 (1:0) Bramki zdobyli dla Hasmonei Steuerman i Zeidel; dla Ruchu Rebutzjone i Katzy. Sędziował p. Bira z Łodzi.

Poznań: Warta—ŁKS 5:2 (5:1) Czerwoni ponieśli porażkę w Poznaniu. Zawiodł szczególnie atak. Bramki uzyskali: Przybysz 3, Rochowicz i Herske po jednej. Dla ŁKS obie bramki strzelił Radomski. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Kraków: Wisła—Warszawianka 8:2 (4:0). Wysokocyfrowo zwyciężyła Warszawianka.

Kronika

ŁKS -- G.M.S. 5:1 (3:0)

Sokół (Zgierz) -- Turyści II 5:1 (0:0)

P.T.C. -- Hakoah 1:4

Zawody o mistrzostwo I ligi okręgowej przy stanie gry 1:4 dla P.T.C. zostały przerwane na skutek zdekompletowania zespołu

pabjanicznymi z pośród których 3-ch zostało wykluczonych za rozmyślną grę brutalną i niebezpieczną, 4-ty zaś, bramkarz samowolnie opuścił boisko.

Sędziował p. Rakowski, mając bardzo trudne zadanie.

Ł.T.S.G. -- Siła 5:1 (2:1)

Szczegółowe sprawozdanie po damy w jutrzejszym numerze.

Zasady dekretu o zwalczaniu żebractwa

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, jak już donosiliśmy, wniosło do biura prawnego przy prezydium rady ministrów projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

Projekt wskazuje środki zwalczania żebractwa i włóczęgostwa oraz kategorię osób podlegających postanowieniom ustawy, jakoteż kategorię osób, które jakkolwiek w ściślej znaczeniu nie mogą być zaliczane do żebraków i włóczęgów, to jednak w motywach swego postępowania odpowiadają tej kategorii.

Projekt natomiast wyłącza z pod przepisów ustawy nieletnich do lat 17.

Projekt ustawy przewiduje domy pracy dobrowolnej, przytulki i domy pracy przymusowej, to znaczy zakłady, wyczerpujące trzy stany żebractwa, mianowicie osoby o zmniejszonej zdolności do pracy, lub niemożności znalezienia pracy, zupełnie niezdolne do pra-

cy i nie chcące pracować. W przytulkach lub domach pracy przymusowej będą umieszczeni włóczędzy i żebracy, niezdolni do pracy lub o zmniejszonej zdolności do pracy w drodze wyroku sądowego przymusowo tylko w wypadku, gdy nie zechcą przyjąć pomieszczenia w domu pracy dobrowolnej.

Osoby, pociągnięte do odpowiedzialności za żebractwo i włóczęgostwo, będą miały obrońców z urzędu.

Projekt przewiduje dwie instytucje prawa karnego: zawieszenie kary i warunkowe uwolnienie. Projekt podkreśla konieczność umieszczania w domach pracy dobrowolnej b. więźniów, celem przy sposobienia ich do samodzielnego zarobkowania.

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej dobrowolnej, obowiązane mają być wojewódzkie związki komunalne, zaś do czasu utworzenia tych związków obowiązane będą do utrzymywania domów pracy powiatowe związki komunalne oraz miasta, wydzielone z powiatów. Obowiązek zakładania i utrzymywania przytułków ciążyć ma na powiatowych związkach komunalnych i miastach wydzielonych.

Projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa przewiduje wprowadzenie w życie postanowień ustawy w zależności od możliwości finansowej związków komunalnych.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinot. „CZARY”

Ważny na dzień 1 sierpnia 1927

W programie obraz:

Apaszka Mariza

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po gr. 75

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”

Ważny na dzień 1 sierpnia 1927

W programie obraz:

Niebieski ptak

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 po zł. 1.50 po g. 6 po zł. 2.00

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do Miejskiej Galerii Sztuki

Ważny na dz. 1 sierpnia 1927

Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem



Mierzenie rzutu kulą.

Dużo czasu i pieniędzy!

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK”

nie zawierającego żadnych szkodliwych domieszek, niszczących bieliznę.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i kasyno w ogrodzie.

Od wtorku dnia 26-go lipca do

poniedziałku 1 sierpnia włącznie

SPRAWA

przy drzwiach zamkniętych (PROKURATOR JORDAN)

Współczesny dramat w 10 aktach.

W rolach głównych:

Mary Johnson i H. Mirendorf.

ANONSI! Następnym programem:

Szatan w jedwabkach.

Powiększona orkiestra.

Początek w dni powszednie o godz.

5-ej po poł., w soboty, niedziele

i święta o godz. 3-ej po poł.

Dr. med. Rózaner
Dzielnia 9
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową.
Oddzielna poczekalnia dla Pań!

Dr. med. P. BRAUN
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, (leczenie światłem—lampa kwarcowa) przyjmuje od godz. 9—11 i od 5—8
Południowa 23
Tel. 40-26.

KORRESPONDENTKA
stenotypistka w językach polskim, francuskim i angielskim pragnie zmienić posadę.—Posiadam pierwszorzędną świadectwa pracy. Oferty sub. „Stenografka” do adm. „Głosu Polskiego” 5601—3

POTRZEBNA
uczciwa dziewczyna. Piotrkowska 257, Kwaśniewska. 5645—3

DO SPRZEDANIA
pianino w dobrym stanie. Cena przystępna. Wschodnia 34, m. 7, Żurkowski. 5597—3

ŁÓŻECZKO DZIECINNE
dębowe, solidnej roboty do sprzedaży. Nawrot 74, m. 10. 5598—3

AA KUPUJĘ
i sprzedaję meble, dywany, futra oraz maszyny do szycia. Płać najwyższe ceny. Łańnik, Gdańska 44. Tel. 62-56. Uwaga: Za ubrania męskie płacę najwyższe ceny. 5569—5

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kalfografji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4885—36

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zlot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś tirm zagranicznych o 100 procent drożej